



Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
AMICUS EUROPAE

POLICY PAPERS

Nr 15/2011

Rafał CIASTOŃ

„ŻELAZNA KOPUŁA” W AKCJI

Warszawa, 17 maja 2011 roku

W dn. 7 kwietnia b.r. Iron Dome (Żelazna Kopuła), izraelski system obrony przeciwko niekierowanym pociskom raketowym oraz pociskom artyleryjskim dużego kalibru, przeszedł najważniejszy a zarazem najtrudniejszy dla wszystkich rodzajów uzbrojenia test – jego skuteczność została zweryfikowana w warunkach bojowych. Pocisk przechwytyjący Tamir przechwycił i zniszczył raketę typu Grad, wystrzeloną w kierunku Aszkelonu z rządzonej przez Hamas Strefy Gazy.

Eksperymentalne rozmieszczenie i chrzest bojowy

Powstanie i rozwój *Żelaznej Kopuły* to wynik lekcji wyniesionej przez Izrael z wojny z Hezbollahem w 2006 roku. Lekcji udzielonej przez cztery tysiące raket, które szyccy bojownicy wystrzelili wtedy z południa Libanu na Galileę i śródziemnomorskie wybrzeże Izraela. I choć osiemdziesiąt procent spośród nich spadło na tereny niezamieszkałe, nie powodując tym samym strat ludzkich ani w infrastrukturze, ówczesny gabinet Ehuda Olmerta zainicjował program rozwoju systemu zdolnego do obrony przed tego rodzaju zagrożeniem. Argumentów przemawiających za jego powstaniem dostarczyły także organizacje palestyńskie z Hamasem, Islamskim Dżihadem i Ludowymi Komitetami Oporu na czele, które od wybuchu Drugiej Intifady dokonywały (i dokonują) artyleryjsko-raketowego ostrzału przygranicznych miast i osiedli Izraela.

Według ubiegłorocznych zapewnień system (a dokładniej rzecz ujmując dwie jego baterie, będące obecnie w posiadaniu Sił Powietrznych Izraela), miał uzyskać gotowość operacyjną jeszcze w pierwszej połowie 2010 r., terminu tego nie udało się jednak dotrzymać, podobnie zresztą jak kolejnego, zapowiadanego na październik/listopad ub. roku. Jeśli jednak wziąć pod uwagę, że jak nowatorskim zadaniem przyszło się zmierzyć inżynierom z Rafael Advanced Defense Systems, to pomimo tych opóźnień tempo prac nad *Kopułą* można uznać za imponujące. Po ostatniej serii testów przeprowadzonych w lutym bieżącego roku ministerstwo obrony poinformowało, iż pojawienie się systemu w linii spodziewane jest „w przeciągu kilku tygodni”, rozwój sytuacji w Strefie Gazy zmusił jednak resort do rozmieszczenia obydwu jednostek przed formalnym zakończeniem okresu prób.

Do gwałtownej eskalacji napięcia pomiędzy Izraelem a Hamasem, wspieranym przez Islamski Dżihad doszło 19 marca po zabiciu przez siły izraelskie dwóch członków pierwszej z wymienionych organizacji. W odwecie, jeszcze tej samej soboty, Palestyńczycy wystrzelili około pięćdziesięciu raket, kontynuując ostrzał w ciągu kolejnych dni. Gabinet Benjamina Netanyahu odpowiedział uderzeniami lotnictwa wymierzonymi zarówno bezpośrednio w palestyńskich bojowników, jak i w prawdopodobne miejsca składowania bądź produkcji broni. Tygodniowa

wymiana ciosów, w trakcie której palestyńskie pociski spadały m.in. w pobliżu Beer Szewy, wspomnianego powyżej Aszkelonu czy nawet Aszdodu, zaowocowała złożoną 25 marca deklaracją ministra obrony Ehuda Baraka o „eksperymentalnym” rozmieszczeniu systemu *Iron Dome*. Dwa dni później pierwsza bateria systemu zajęła pozycje pod Beer Szewą.

Warto odnotować, iż nie obyło się to bez protestów mieszkańców osiedli położonych w bezpośrednim sąsiedztwie granicy ze Strefą. I tak burmistrz Sderotu stwierdził, iż rząd próbuje zamknąć usta obywatelom, bo system jest potrzebny wszystkim, nie tylko społeczności Beer Szewy, ale z braku wystarczającej ilości wyrzutni wybiera się obronę dużego miasta, godząc się jednocześnie z narażeniem na ataki małych osiedli. Dodał także, iż wyrzutnie „są na kołach” i wcale nie jest pewne, że pozostaną w miejscu, w którym je obecnie ustawiono. Burmistrz beduińskiego miasteczka Rahat wyraził z kolei ubolewanie, iż Beduini są traktowani jako obywatele drugiej kategorii, a przedstawiciele ich plemion nie zostali nawet zaproszeni na posiedzenie Komitetu Spraw Zagranicznych i Obrony, na którym dyskutowano kwestię rozmieszczenia systemu, pomimo że zamieszkują w bezpośrednim sąsiedztwie Strefy.

W dn. 4 kwietnia druga bateria systemu została rozlokowana na południe od Aszkelonu i to właśnie tej jednostce przypadł w udziale historyczny sukces – pierwsze zestrzelenie niekierowanego pocisku raketowego w warunkach bojowych. W ciągu następnych trzech dni *Tamiry* strąciły kolejnych siedem pocisków, dając tym samym dowód skuteczności znajdującego się ciągle w fazie prób systemu.

Taktyczny sukces, strategiczna opcja

Wśród głosów krytyki, które towarzyszyły powstaniu *Żelaznej Kopuły* można było usłyszeć również i takie, które mówiły, że rozwój tego *stricte* defensywnego systemu to odwrócenie się od dotychczasowej sprawdzonej strategii, kładącej nacisk na odstraszenie oraz ataki prewencyjne, że będzie on jedynie zachęcał do biernego oczekiwania na kolejne uderzenia. Część ekspertów argumentowała jednak, że skuteczny system nie będzie spełniał roli wyłącznie militarnej lecz także polityczną – zestrzeliwując pociski Hamasu, unaocznili jego przywódcom brak celowości ostrzału, a tym samym będzie skłaniał ich do szukania dialogu z rządem izraelskim.

Dziś można powiedzieć, że polityczno-psychologiczne oddziaływanie *Iron Dome* nie ogranicza się jedynie do strony palestyńskiej. W komentarzach prasowych publikowanych bezpośrednio po marcowej eskalacji konfliktu zastanawiano się *kiedy* siły lądowe IDF będą zmuszone do wejścia do Strefy Gazy. Były minister obrony Szaul Mofaz argumentował, że próby rozmów z Hamasem niszczą jedynie zdolność odstraszenia Izraelskich Sił Obronnych.

Gdy system zaczął zestrzeliwać pociski, Ehud Barak mógł mówić 10 kwietnia, że również powstrzymanie się od wkroczenia jest wyrazem siły, dodając, iż spośród stu pięćdziesięciu rakiet wystrzelonych przez Hamas w ciągu poprzednich czterech dni¹, w cel trafiła tylko jedna – przeciwpancerny pocisk kierowany (ATGM) typu *Kornet*, odpalony przeciwko szkolnemu autobusowi. Możliwość ochrony centrów ludnościowych kraju daje gabinetowi szersze pole manewru, niż tylko prosta dychotomia atak-kontratak. Innymi słowy – każdy *Kassam* czy *Grad*, który zostaje zestrzelony nad Beer Szewą czy Aszkelonem, zmniejsza presję społeczną na rząd, aby ten wysłał wojsko do Strefy. Oczywiście Izraelczycy podejmują także działania ofensywne, ale są to pojedyncze, punktowe ataki, prowadzone niemal wyłącznie przy użyciu lotnictwa, minister spraw wewnętrznych Eli Yishai nazywa zaś ewentualną operację lądową „bezużyteczną”.

Dwie baterie to oczywiście za mało by skutecznie chronić cały kraj. W tym celu, według różnych szacunków, koniecznym byłoby posiadanie od trzynastu do siedemnastu, a nawet dwudziestu baterii. W opublikowanym na początku tego roku raporcie członkowie Komitetu Spraw Zagranicznych i Obrony Knesetu domagają się zakupu w ciągu najbliższych pięciu lat właśnie trzynastu kolejnych jednostek, jednak możliwość realizacji tego planu z przyczyn budżetowych jest mało prawdopodobna. E. Barak zapowiedział 2 kwietnia zakup w ciągu dwóch lat jedynie czterech baterii, a i to będzie miało miejsce głównie dzięki zgodzie amerykańskiego Kongresu na przekazanie 205 mln USD na rozwój systemu. Obecnie trwają negocjacje z Rafaelem na temat możliwości przyspieszania terminu realizacji zamówienia, tak aby pierwsza bateria trafiła do Sił Powietrznych do końca tego, a pozostałe trzy do końca przyszłego roku.

Izraelczycy chcą jak najszybciej mieć Kopulę także na północnej granicy, co zbiega się w czasie z marcowym ujawnieniem przez nich mapy kilkuset obiektów Hezbollahu, ukrytych w wioskach południowego Libanu. Szacunki Amanu, wywiadu wojskowego, mówią o przeszło czterdziestu tysiącach rakiet znajdujących się w arsenalach tej organizacji, zaś ostatnie ostrzeżenia anonimowego przedstawiciela izraelskiego Dowództwa Północnego, kierowane pod adresem przywódców Partii Boga każą sądzić, że również tutaj sytuacja staje się coraz bardziej napięta.

Perspektywy na jutro

Wprawdzie obecnie prawdopodobieństwo przeprowadzenia przez Izrael operacji militarnej w Strefie Gazy w rodzaju „Płynnego Ołowiu” z przelomu 2008/2009 roku znacząco zmalało, jednak perspektywy dla względnej normalizacji stosunków z Palestyńczykami nie przedstawiają się kolorowo. Zapowiadane utworzenie przez Fatah i Hamas wspólnego rządu

¹ Zautomatyzowane Centrum Dowodzenia i Kontroli *Iron Dome* na podstawie trajektorii lotu nieprzyjacielskiego pocisku określa przypuszczalne miejsce jego trafienia – jeśli ma ono nastąpić na terenach niezamieszkałych, unika się odpalenia kosztownych *interceptorów*.

tymczasowego spowoduje najprawdopodobniej całkowite zerwanie dialogu z Izraelem. Netanyahu w swych publicznych wypowiedziach wielokrotnie podkreślał, że Abbas nie osiągnie pokoju z Izraelem i Hamasem jednocześnie, a przynajmniej nie dopóki ten ostatni nie uzna oficjalnie państwowości izraelskiej, nie zaakceptuje wszystkich porozumień dwustronnych zawartych dotychczas i nie zaprzestanie ataków. Niezwykle istotnym punktem sporu pozostaje także sprawa Gilada Shalita – żołnierza porwanego w 2006 roku i do dziś przetrzymywanego przez Hamas².

Z drugiej strony, choć zarówno Netanyahu, jak i Barak obarczają odpowiedzialnością za ataki wyłącznie Hamas (ten ostatni stwierdził m.in. że bez znaczenia jest jaki „gang” odpala rakiety, gdyż cała odpowiedzialność spada na ugrupowanie rządzące), to nie sposób nie zauważyć, iż nie jest on już tak samo silny i wpływowy jak trzy, cztery lata temu. Hamas osłabły zarówno wewnętrzne podziały, jak i rosnące wpływy bardziej radykalnych ugrupowań, głównie Islamskiego Dżihadu. Strefa Gazy coraz częściej jest w Izraelu określana mianem „obszaru anarchii”, nad którym *nikt* nie sprawuje kontroli.

Podczas trwania „Płynnego Ołowiu” bojówki Dżihadu walczyły pod dowództwem Hamasu. Dziś są one znacznie lepiej niż wówczas uzbrojone, liczniejsze, posiadają także własne struktury dowodzenia i co najważniejsze – jako bardziej radykalne często wygrywiają walkę o „rząd dusz” palestyńskiej ulicy, m.in. to właśnie jest przyczyną wewnętrznych tarć w Hamasie. Skrzydło polityczne, kierowane przez premiera Ismaila Haniye zderza się z kierowanym przez Ahmeda Jabari skrzydłem wojskowym. Dla Haniye bardziej palącym problemem jest sytuacja wewnętrzna w Strefie i możliwość wybuchu w niej protestów podobnych do tych, jakie miały i mają miejsce w arabskich krajach regionu – zbierający się demonstranci zostali już kilkakrotnie rozpedzeni przez milicję. Czynnikiem ten bez wątpienia nie pozostaje bez wpływu na gotowość do szukania porozumienia z Fatah. Wojskowi chcą przede wszystkim zemsty za śmierć zabitych przez Izraelczyków towarzyszy broni, co samo w sobie miałyby wzmocnić morale i poprawić notowania Hamasu oraz zapobiec dalszemu wzmocnieniu Jihadu. Temu ostatniemu ma służyć także eksponowanie własnych strat, czyli praktyka zgoła odmienna od dotychczas stosowanej³. Choć odsetek ogółu Palestyńczyków opowiadających się przeciwko atakom na Izrael między końcem 2009 a kwietniem 2011 roku wzrósł z 38,1 do 51 %⁴, to w Gazie wciąż wynosi on 45,5% (na Zachodnim Brzegu 32%) i to właśnie o względy tej części społeczeństwa zabiega Jabari.

² Izraelskie źródła wojskowe podały, iż jeden ze zlikwidowanych na początku kwietnia członków Hamasu - Kayser Abu Snima, był bezpośrednio zaangażowany w uprowadzenie Shalita (oraz ostrzał raketowy Eilat w ubiegłym roku).

³ Warto tutaj dodać, że stosunkowo wysoka liczba bojowników Hamasu wyeliminowanych przez IDF może świadczyć o zwiększonej podatności tej organizacji na infiltrację przez izraelski wywiad.

⁴ Wg danych opublikowanych przez Jerusalem Media & Communication Center.

Pierwszy sukces baterii *Iron Dome* w przechwytywaniu palestyńskich pocisków bez wątpienia wywarł pewien wpływ na kwietniowy rozwój sytuacji w Strefie Gazy, jednak w ciągu najbliższych miesięcy zapotrzebowanie na *Tamiry* może wzrosnąć. Jeśli we wrześniu dojdzie faktycznie do jednostronnego ogłoszenia niepodległości przez Autonomię Palestyńską, sytuacja gwałtownie się zaogni. Już dzisiaj część ministrów Likudu twierdzi, że w takim wypadku Izrael powinien zaanektować Zachodni Brzeg i położyć kres palestyńskim marzeniom o własnym państwie...

* * *

Rafał Ciastoń – członek Zespołu Analiz Fundacji *Amicus Europae*, ekspert Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego.

Absolwent stosunków międzynarodowych UJ i podyplomowego Studium Bezpieczeństwa Narodowego na UW. Pracownik administracji rządowej.

Tezy przedstawiane w serii „Policy Papers” Fundacji *Amicus Europae*
nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko.

Nadrzędną misją Fundacji AMICUS EUROPÆE jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.

FUNDACJA AMICUS EUROPÆE

Al. Przyjaciół 8/5, 00-565 Warszawa,
Tel. +48 22 848 73 85, fax +48 22 629 48 16
www.kwasniewskialeksander.pl
e-mail: fundacja@fae.pl